Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 420.000	Marek 400.000	Marek 420.000	Marek 1,000.000	Marek 400.000	20.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 244. Piątek, dnia 23. Listopada 1923 r. Rok XXX.

Uchwały Rady Naczelnej Chrz. Dem.

Po dwudniowych obradach 17 i 18 bm. Rada Naczelna Stron. Chrz. Dem. uchwaliła następujące rezolucje:

1. Rada Naczelna stronnictwa Ch. D. **wyraża ubolewanie, że część warstwy pracującej uległa podszeptom ludzi, którzy proklamując strajk generalny, usiłowali wykuć zeń potępienia godną broń polityczną przeciwko rządowi, nie bacząc na mogące stąd wyniknąć konsekwencje dla państwa.**

2. Rada Nacz. wyraża głębokie **oburzenie tym, którzy propagując wrogie dla państwa hasła rozstroju społecznego spowodowali targnięcie się na władze państwa i żołnierzy polskich, zakończone bratobójczym rozlewem krwi w Krakowie dn. 6 listopada.**

3. Rada Nacz. wyraża żywą radość, że **robotnicy zorganizowani pod sztandarem Ch. D. nie dali się porwać hasłom rozstroju społecznego i oporu wobec władz państwowych.**

4. W uwzględnieniu konieczności najszybszej sanacji skarbu Rada Nacz. stron. Ch. D. poleca klubowi parlamentarnemu **wywrzeć najsilniejszy nacisk na inne kluby parlamentarne większości rządowej w kierunku dalszego jak najwybitniejszego obciążenia podatkowego klas posiadających, tudzież jak najszerszego wykonania już ogłoszonych ustaw podatkowych przy równoczesnem zabezpieczeniu skarbowi państwa wpływów podatkowych rzeczywiście odpowiadających budżetowi.**

5-ta rezolucja dotyczy aprowizacji w miastach i ośrodkach robotniczych i wzywa klub do podjęcia **kroków w celu wydatnej poprawy obecnych stosunków aprowizacyjnych.**

6-ta rezolucja wita z radością opracowany przez **ministerstwo pracy projekt ustawy o przymusowej regulacji płac pracowniczych według wskaźnika drożyźnianego.**

7-ma rezolucja wzywa rząd do **jaknajrychlejszego przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

8-ma rezolucja stwierdza, że **Chrześć. Związek Jedności Narodowej był organizacją na czas wyborów i że obecnie już nie istnieje.**

Wreszcie dziewiąta rezolucja opiewa: **Rada Nacz. wyraża zaufanie członkom rządu, należącym do stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.**

Do powyższych uchwał chcemy dodać kilka uwag:

Przedostatnia rezolucja występuje przeciw próbom przekształcenia dorywczego Związku wyborczego, jakim była Chrz. Jedn. Narodowa, w stałą organizację polityczną. Próby takie pojawiają się w Małopolsce Wschodniej. Na Radzie Naczelnej Ch. D. akcentowano z ogromnym naciskiem potrzebę samodzielnej organizacji i samodzielnej taktyki organów stronnictwa na wszystkich terenach działania. Polityczny charakter ma również rezolucja czwarta, występująca ostro przeciw zabiegom kół plutokratycznych, które pod przewodnictwem pp. Wierzbickiego i Jaroszyńskiego starają się zrzucić ciężar sanacji na warstwy mniej zamożne i nawet samą sanację opóźnić. Koła te są szczególnie silne w klubie p. Dubanowicza. Każda reforma podatkowa napotyka z ich strony na opór i na wytrwały sabotaż, zwłaszcza w komisjach obu Izb i w pełnym Senacie.

W kilku rezolucjach zajmuje się Ch. D. potrzebą najpilniejszych ustaw społecznych. Prez. Witos w swem wstępnem expose zaakcentował konieczność uchwalenia ustawy, zabezpieczającej robotników na wypadek bezrobocia. Min. Smólski ma już projekt takiej ustawy gotowy, ale minister skarbu nie chce na ubezpieczenie przyznać żadnych kredytów. Tymczasem — jak minister Smólski na Radzie Ch. D. zawiadomił — bezrobocie się szerzy i szerzyć się będzie coraz bardziej. Stabilizacja waluty jeszcze to zło pogorszy. I słusznie zauważył min. Smólski, że reformy skarbowej nie można przeprowadzić w atmosferze bezrobocia i związanych z niemi wstrząsów społecznych. Ponadto w planach ministra pracy leży reforma Kas chorych i wprowadzenie ustawowego stosowania indeksu drożyźnianego do płac robotniczych. Nie trzeba dodawać, że ta druga ustawa stanie się — jeśli już taki indeks musi być ze względu na niestałość waluty przez czas jakiś stosowany — ważnym krokiem naprzód dla uniknięcia strajków.

W sprawie sanacji skarbu poglądy min. Korfantego i Adamskiego znalazły na Radzie Ch. D. pełne uznanie. Zebranie funduszu sanacyjnego (z zaliczek złotych na podatek majątkowy, z realizacji, względnie wydzierżawienia niektórych objektów i t. d.), potrzebnego na pokrycie deficytu i stabilizację marki w okresie przejściowym, do lutego r. 1924, t. j. do czasu, kiedy efekt ostatnich reform podatkowych i oszczędności da się finansowo odczuć, ma być główną troską rządu. Pożyczka zagraniczna nie wchodzi w dyskusję. Złote polskie mają być emitowane dopiero w tym momencie, kiedy proces stabilizacji i uzdrowienie skarbu znajdzie się w stadjum, niepozwalającem się już obawiać deprecjacji nowego pieniądza. Jak z dzisiejszych depesz wynika, **min. Kucharski stara się zbliżyć do tego stanowiska,** podzielającego przez całą Radę finansową i zarzuca już projekt natychmiastowego wprowadzenia złotego.

Bardzo ostro krytykowano na Radzie Ch. D. sabotaż rządu przez urzędników z obozu lewicowego. Opowiadano o wypadkach potwornych. Wobec tego najostrzejsze „rugi" są prostym obowiązkiem wobec państwa, szczególnie w Min S. Z., Min. pracy, Min. spraw wojsk. i Min. kolei.

Sprawa utworzenia rządu koalicyjnego nie była dyskutowana, ale Ch. D. uznaje zasadniczo pożytek rozszerzenia platformy sejmowej dla rządu Witosa-Korfantego.

Uchwalono wreszcie dyrektywę dla klubu Ch. D. w sprawie parcelacji dóbr kościelnych.

Program sanacyjny ministra skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.) Środa minęła **wśród pewnego politycznego naprężenia.** Posiedzenia Senatu, które na środę zwołane zostało, **odwołano, albowiem Senat nie miał materjału do obrad.** Sfery lewicowe i lewicowa prasa poranna rozpuszczają wiadomości o **gabinecie koalicyjnym, względnie pozaparlamentarnym z marsz. Ratajem na czele.** Notuję te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego — dodaje nasz korespondent — stwierdzają one bowiem pia desideria tych grup.

Uwaga skoncentrowana jest na **zagadnienia finansowe.** Na ostatniem posiedzeniu Rady finansowej min. skarbu Kucharski przedstawił zasady swojego **programu finansowego na czas najbliższy.** Nad programem wywiązała się obszerna dyskusja, po której ustalono, że **w ciągu dwóch najbliższych dni członkowie Rady zapoznają się dokładnie z obfitym materjałem cyfrowym,** przedstawionym przez ministra Kucharskiego. **Dopiero w piątek ustalą oni ostateczny swój stosunek do planu finansowego Kucharskiego.**

Na posiedzeniu Zw. Lud. Nar. pos. Zdziechowski przedstawił sprawozdanie z prac i zamierzeń ministra i Rady finansowej. Informacje te przedostały się do prasy i stwierdzają one, że co do odpowiedniego zdobycia wystarczających funduszów na pokrycie deficytu w okresie przejściowym do chwili reformy walutowej i założenia banku emisyjnego, **pokrycie to w przeważnej mierze jest zabezpieczone.** Fundusze niezbędne na zaspokojenie kilkumiesięcznego niedoboru do chwili powstania banku emisyjnego, może skarb państwa uzyskać we wpłatach walutowych wysokocennych, które **w najbliższym czasie wpłyną na poczet podatków majątkowych** od przemysłowców i rolnictwa.

Układ prowadzony w tym kierunku, doprowadził do **pomyślnych wyników.** Przemysłowcy górnośląscy zobowiązali się do dn. 5 grudnia br. wpłacić do skarbu państwa **sumę 25 miljonów franków w złocie, jako tymczasowe obliczenie** przybliżonej należytości na 1 i 2 ratę podatku majątkowego.

Na sumę tę 15 miljonów franków złotych wpłacą oni w gotówce; resztę zaś w wekslach, spłacalnych przez rok w ratach kwartalnych. Podobny układ stanął pomiędzy rządem a przedstawicielami rolnictwa. Ci zobowiązali się dać skarbowi te waluty wysokocenne, które uzyskają z eksportu produktów rolnych za granicę. Eksport oblicza się przypuszczalnie na 16 miljonów dolarów, tj. 80 miljonów franków złotych. Sumę tę rolnicy spłacą na poczet rat na podatek majątkowy. Układ nie wyczerpuje całości starań, które rząd podjął celem uzyskania niezbędnych funduszów na pokrycie niedoboru w okresie przejściowym. Toczą się jeszcze rokowania z przedstawicielami innych sfer interesów.

Równocześnie rząd zwrócił uwagę na konieczność uzyskania nowych źródeł dochodów skarbowych zapomocą uzupełnienia dotychczasowego systemu dochodów państwowych. Wpływ walut wysokocennych, potrzebnych do przetrwania kilkumiesięcznego okresu przejściowego aż do założenia banku emisyjnego jest zapewniony. Funduszów tych mogłoby zabraknąć, gdyby okres przejściowy miał być zbyt długi. Z tego powodu okres stabilizacyjny marki nie może trwać tak długo, jakby sobie tego życzyli niektórzy teoretycy.

Należy przytem przewidywać, że w początkach grudnia druk marki polskiej zostanie wstrzymany; już w pierwszym kwartale przyszłego roku rząd przystąpi do tworzenia banku emisyjnego. Przyspieszenie utworzenia banku jest konieczne także dlatego, że bez banku nie uzyskalibyśmy środków do wprowadzenia obiegu pieniężnego w takich normach, któreby odpowiadały potrzebom gospodarczym państwa, a nawet zwaloryzowane podatki nie dadzą należytych wyników, jeżeli za pomocą reformy walutowej nie stworzymy zdrowych podstaw kredytowych.

Rada finansowa a p. Kucharski.

Warszawa. (PAT) „Kurjer Warszawski" donosi: Wczoraj obradowała Rada finansowa pod przewodnictwem ministra Kucharskiego, który przedstawił swój program sanacji skarbu. W dyskusji zaznaczyła się zupełna zgodność poglądów na najważniejsze zagadnienia programu p. ministra. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się w piątek.

Warszawa. (AW) Na posiedzeniu Rady finansowej min. Kucharski oświadczył, że Bank emisyjny może być powołany do życia za kilka miesięcy na podstawie wpływów podatkowych z przemysłu i rolnictwa. Zapewniłyby one na okres przejściowy pokrycie niedoborów.

Z wtorkowej sesji Sejmu.

Podwyżka kosztów sądowych w Małopolsce. — Waloryzacja długów skarbowych.

Po przyjęciu w drugiem czytaniu ustawy o zniesieniu Ministerstwa zdrowia, pos. Saraniecki złożył sprawozdanie o projekcie ustawy, podwyższającej opłaty sądowe na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego, oraz sądu okręgowego cieszyńskiego. Komisja poczyniła w projekcie rządowym zmiany co do wysokości, podnosząc 25.000 razy cyfry wartości, wymienione w austrjackiem rozporządzeniu z r. 1915, taksy opłat procentowych dwukrotnie, a taksy opłat stałych 50.000 razy. Komisja proponuje upoważnienie dla Rady ministrów do podwyższania lub zniżania stawek i opłat sądowych w miarę wahań waluty. Całą ustawę przyjęto. Trzecie czytanie na następnem posiedzeniu.

Pos. Rusinek referował ustawę o waloryzacji długów skarbowych. Rozkładanie na raty i dewaluacja powodują ten skutek, że w najlepszym razie skarb otrzymuje połowę tego, co się mu należy. Ustawa wprowadza jednak system waloryzacji wszystkich opłat z danin, co jest jej wielką zaletą i stanowi część programu sanacji skarbu. Ustawa jest przejściowa. Główną zmianą, wprowadzoną przez komisję w projekcie rządowym, jest zamiana projektu fikcyjnej jednostki podatkowej poprostu złotym frankiem. Art. 2-gi mówi o obliczaniu wartości franka na podstawie cen złota w Londynie i notowań na giełdzie warszawskiej.

W dyskusji kluby. „Wyzwolenie", P. P. S. i Koło żyd. oświadczyły się za ustawą, klub ukraiński przeciw. Dalszą dyskusję odroczono.

NOWA FAZA SPRAWY WYDANIA MARKA I BOBROWSKIEGO.

Warszawa (Telef. wł.) Sprawa wydania trzech posłów socjalistycznych sądowi w związku z wypadkami krakowskimi zaczyna przybierać nową formę. W kołach politycznych uchwały komisji regulaminowej wywołały bardzo znaczne niezadowolenie. Rząd w tej sprawie zajął również stanowisko zdecydowane.

Burzliwe posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Berlin. (PAT). We wtorek odbyło się posiedzenie parlamentu. Wniosek komunistyczny o odroczenie dyskusji nad sytuacją odrzucono. Poseł socjalno-demokratyczny Wels oświadczył, że socjalni demokraci będą zwalczali energicznie rząd Rzeszy.

Pos. Horgt oświadczył, że po upadku koalicji rządowej rząd Stresemanna powinien ustąpić. W zakresie polityki zagranicznej rząd powinien pertraktować nie tylko z Francją, lecz ze wszystkimi sprzymierzeńcami.

Zamieszanie wywołało zapytanie pos. Remmelego, czy w gmachu parlamentu jest policja.

Pos. Remmele zawołał: Czy jesteśmy w parlamencie czy w więzieniu?!

Prezydent wezwał pos. Remmelego do opuszczenia sali, a gdy Remmele nie usłuchał wezwania, zarządził jednogodzinną przerwę.

Po przerwie prezydent Löbe oświadczył, że od pewnego czasu urzędnicy policyjni strzegą parlamentu w związku z pogróżkami listowemi.

Ponieważ pos. Remmele powrócił do sali obrad, prezydent odroczył posiedzenie do czwartku.

Losy Stresemanna ważą się.

Berlin. (AW). Na ostatniem posiedzeniu frakcji socjal-demokratycznej zastanawiano się nad decydującą postawą frakcji wobec gabinetu Stresemanna. Nie powzięto narazie jeszcze konkretnej rezolucji co do odmówienia rządowi zaufania, zdecydowano jednak, że dłuższe jego istnienie jest niemożliwe. Postanowiono wyczekać expose kanclerza w parlamencie, a później dopiero wystąpić przeciwko niemu. Nacjonaliści natomiast za wszelką cenę usiłują go poprzeć, tak, że przypuszczalnie uzyska on większość. Narazie nie mówi się o rozwiązaniu przez Stresemanna parlamentu, lecz o oddaniu utworzenia gabinetu jakiemuś innemu przewódcy partji mieszczańskich. Między innymi wymieniają dra Scholza, przywódcę ludowców i dra Brauna, albo Stegerwalda z Centrum.

SEPARATYŚCI W MOGUNCJI.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Frankfurtu nad Menem: Separatyści nadreńscy otrzymali posiłki i uczynili nową próbę zawładnięcia Moguncją. Udało się im wtargnąć do ratusza i tam się usadowić.

Wiedeń. (PAT). Z Brukseli donoszą: Jaspar wygłosił w Izbie belgijskiej wielką mowę, w której między innymi zajmował się separatyzmem nadreńskim. Powiedział on, że nie myśli ani chwilę zwalczać dążeń wielu mieszkańców Nadrenji do odłączenia się od Prus. Atoli traktat wersalski utrzymuje całość państwa niemieckiego i tem samem danem jest stanowisko Belgji. Z drugiej jednak strony musi Belgja respektować wolę ludności nadreńskiej. Co do reparacji oświadczył Jaspar, że potrzebnem jest okazanie wobec Niemiec energji. Jednomyślna decyzja konferencji ambasadorów w sprawie kronprinza wskazuje, że Niemcy w sprawie tej przywróciły jedność wśród aliantów.

SESJA RADY AMBASADORÓW ODROCZONA.

Paryż. (PAT). (Havas). Konferencja ambasadorów odroczyła obrady, albowiem instrukcje dla lorda Creve jeszcze nie nadeszły.

Dalsza rozprawa przeciw bombiarzom.

Warszawa. (Telef. wł.) Na rozprawie przeciw por. Wieczorkiewiczowi i Bagińskiemu w ciągu środy zakończono badania obu oskarżonych. Wieczorkiewicz przedstawia się jako jednostka bardzo ograniczona i niezdecydowana, tak jak gdyby miał być wykonawcą woli Bagińskiego. Bagiński natomiast jest jednostką bardzo widocznie sprytną, zorjentowaną i nadzwyczaj opanowaną.

Zaczęli zeznawać świadkowie, mianowicie komisarz policji w Częstochowie Stanisz i komisarz Piątkiewicz. Zeznania obu dotyczą działań Wieczorkiewicza i Bagińskiego z momentu, kiedy udaremniono Wieczorkiewiczowi zamach na mosty kolejowe.

Na rozprawie znajdują się rozmaite materjały wybuchowe. Są tam między innymi bomby, proch, dynamit, machiny piekielne itp. Rzeczoznawca kap. Sozel przedstawił ich znaczenie, a tyczyły się one szczególnie Wieczorkiewicza, który absolutnie zaprzecza, jakoby miał cośkolwiek z temi rzeczami do czynienia. Rozprawa nie przyniosła żadnych nowych charakterystycznych momentów, któreby nie były poruszone w akcie oskarżenia.

KONFERENCJA SOCJALISTÓW Z UKRAIŃCAMI

Lwów. (Telef. wł.) Ruskie „Diło" podaje wiadomość, że socjaliści i inni radykali polscy zaprosili Rusinów na konferencję w sprawie kwestji ruskiej. Na konferencji tej pos. Barlicki i Al. Babiański oświadczyli, że są zwolennikami oddzielnych państw ukraińskiego i białoruskiego. Oświadczyli oni, że są za „jak najszerszą autonomią ziemi ukraińskiej w Polsce i za rewizją granic, które ustanowiono w Rydze", „historja raz jeszcze zrewiduje granice i na to musimy być gotowi".

Kiedy ktoś dodał, że Rusini „mogą całkiem się oddzielić od republiki", odpowiedział jeden z Polaków: „no, szczęść im Boże, skoro nie umiemy ich do siebie przygarnąć".

REORGANIZACJA STRAŻY SKARBOWEJ.

Warszawa. (AW). W Ministerstwie skarbu toczą się prace nad reorganizacją straży skarbowej, która w obecnem stadjum jest zdemoralizowaną. Straż skarbowa ma być opartą na zasadach dyscypliny wojskowej.

Delimitacja granicy polsko-niemieckiej.

Paryż. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się debaty komisji delimitacyjnej granicy polsko-niemieckiej, mającej za zadanie zgodnie z art. 97 traktatu wersalskiego uregulować sprawę użytkowania Wisły przez ludność Prus Wschodnich. W imieniu Polski został złożony w komisji wyczerpujący raport przez radcę legacyjnego Szembeka. Prace komisji potrwają kilka dni.

Król Alfons w gościnie u króla włoskiego.

Rzym. (PAT). Królewska para hiszpańska była dziś obecna na objedzie urzędowym w kwirynale, wydanym przez króla. Król włoski w przemówieniu podniósł historyczne znaczenie tej wizyty i zaznaczył, że w chwili, w której podają sobie ręce sprzymierzeńcy dwu śródziemnomorskich narodów, węzły przyjaźni zacieśniają się. Król Alfons w odpowiedzi wzniósł toast na cześć władcy Włoch i podniósł, że oba państwa łączy wspólna działalność kulturalna.

Po objedzie hiszpańska para królewska zwiedzała osobliwości historyczne i archeologiczne Rzymu.

Król hiszpański złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Zwycięstwo partji rządowej w Bułgarji.

Sofja. (AW). Onegdaj odbyły się wybory do sobranja bez zakłócenia gdziekolwiek spokoju. Wedle tymczasowego obliczenia, rząd uzyskał 185 mandatów, opozycja zaś tylko 62. Premjer Zankov zapowiedział przy otwarciu nowego sobranja, przewidzianego na początek grudnia, mowę tronową, która przedstawia amnestję dla przestępców politycznych. Jak donoszą dzienniki, nowe sobranje otworzy osobiście król Borys, czyniąc to pierwszy raz od swego wstąpienia na tron.

Warszawa. (PAT). Z okazji otwarcia radiostacji w Warszawie nastąpiła wymiana depesz między Dmowskim a Hughesem.

Ryga. (PAT). W niedzielę obchodzono na Łotwie 5-tą rocznicę niepodległości. Wszystkie miasta były udekorowane. W Rydze odbył się uroczysty pochód i uroczystości wojskowe.

Budżet na rok 1924.

Do laski marszałkowskiej zaczęły już wpływać druki, stanowiące objaśnienia do wniesionego już w październiku przedłożenia ustawy skarbowej na rok przyszły. Preliminarz tegoroczny, opierający się na zasadzie oszczędności, jako naczelnej dyrektywie, zasadę tę zastosował także do samego siebie: przedłożenia rządowe są niezwykle skromne, zwarte, ściśliwe. Odbijają one przedewszystkiem od budżetu na r. 1923, który był zawarty w olbrzymiej księdze o blisko tysiącu stron druku.

Część I. odnosząca się do Prezydenta Rzeczypospolitej, wykazuje w dochodach 10.240 (obliczenia min. Kucharskiego są dokonane w dziesiątkach tysięcy mkp.), a nadzwyczajny dodatek 10.000 pochodzi ze sprzedaży dwu samochodów, oraz nawozu stajennego. Rozchody stanowią kwotę 1,821.940, a dzielą się na uposażenie Prezydenta i wydatki kancelarji cywilnej.

Uposażenie Prezydenta wynosi zaledwie 57.640. Obliczono je w stosunku do normy z czerwca 1923, zmniejszonej na życzenie Prezydenta o 25%. Dawał w ten sposób sam Prezydent wzór oszczędności. Trzeba pamiętać, iż w owej sumie mieszczą się już kredyty na reprezentację i zapomogi.

Kancelarja cywilna pochłania 125.300, w czem najwyższe pozycje stanowią uposażenie funkcjonarjuszy, koszta podróży i środki lokomocji. Skalpel oszczędności dotknął tutaj dwu urzędników etatowych (razem ich kancelarja cywilna liczy 20) i 4 niższych funkcjonarjuszy na 9 ogółem.

Druga część budżetu odnosi się do Sejmu i Senatu. Tu dochody wynoszą 2.299, a rozchody 2,802.331.

Dochody pochodzą z wydawnictw i ogrodu sejmowego, rozchody zaś najwyższe pochodzą z uposażenia funkcjonarjuszy i dyjet posłów i senatorów. Redukcja dotknęła tutaj dwu urzędników i 36 niższych funkcjonarjuszy; obecnie funkcje pełni 48 urzędników i 69 niższych funkcjonarjuszy, a koszta ich utrzymania wynoszą 288.229. Natomiast dla członków Izb ustawodawczych preliminowano tytułem dyjet 2.284.704, a nadto 3050 na poczet delegacji. Pensje posłów i senatorów obliczano według uposażenia urzędnika V-tej kategorji w Warszawie bez wysługi lat, studjów wyższych i kierownictwa. W roku obecnym pobory, które sobie posłowie ustanowili, były wyższe od poborów urzędnika V-tej klasy, senatorowie dobrowolnie po wakacjach obniżyli je o 10%; usiłowania grup narodowych, aby zastosować analogiczną oszczędność do członków Sejmu, nie znalazły uznania u lewicy, która zawsze, szczególnie zaś posłowie socjalistyczni, domagali się wysokiego uposażenia dla posłów.

Część trzecia odnosi się do Kontroli Państwowej. Tutaj dochody nie wykazują żadnych źródeł, rozchody zaś wynoszą 1,154.518. Kredyt na uposażenie 285 urzędników (o 5 mniej, niż w r. ub.) i 23 niższych funkcjonarjuszy w Najwyższej Izbie Kontroli przedstawia kwotę 731.190.

Przechodzimy z kolei do części IV-ej: Prezydjum Rady Ministrów. I ten preliminarz zamyka się deficytem: dochody wynoszą 459.764, a rozchody 1,989.469. Rozpada się ta część na trzy rozdziały: zarząd centralny, generalną prokuraturę, Polską Agencję Telegraficzną (PAT) i Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Zarząd centralny wykazuje w dochodach tylko 3.000, w tem 1.000 z kapituły orderów, a w rozchodach 739.256. Pracuje w nim 76 urzędników (o 4 mniej) i 29 niższych. W etacie tym mieści się również najwyższa komisja dyscyplinarna. Koszt utrzymania funkcjonarjuszy wynosi 246.847. Prezydjum Rady ministrów ma do swej dyspozycji 2 samochody czynne, 6 zapasowych i dwie pary koni. Na koszta podróży i lokomocji preliminowano 56.149, na wydawnictwa 58.000, na koszta orderów 38.000, na dokończenie remontu pałacu Radziwiłłowskiego, gdzie się prezydjum Rady ministrów mieści, 20.413, wreszcie na fundusz dyspozycyjny 200.000.

Ostatnia pozycja jest bardzo szczupła, zwłaszcza gdy się doda, iż analogiczny fundusz w ministerjum skarbu wynosi 1,800.000. Szczupłością funduszu propagandowego należy tłómaczyć także mniejsze zainteresowanie się Polską zagranicą, aniżeliby należało się spodziewać i jakiego Polska dzięki swej politycznej i gospodarczej sytuacji miałaby prawo oczekiwać.

Pozycja, odnosząca się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, posiada wyłącznie rozchody. Wysokość ich wynosi 293.279, z czego na pensje przypada 247.654. Sędziów zajętych jest w Najw. Trybunale Administracyjnym 31 (o 5 mniej niż w r. ub.), urzędników 32 (o jednego mniej), funkcjonarjuszy niższych 12 (o dwóch mniej).

Dochody Generalnej Prokuratorji Rzeczypospolitej przedstawiają cyfrę 17.484. pochodzących przedewszystkiem z przyznanych i wyegzekwowanych kosztów sądowych. Natomiast wydatki wyrażają się w cyfrze 384.627. Główną pozycję rozchodową stanowią pobory urzędnicze (307.476), ale w tej dziedzinie działalność komisarza oszczędnościowego zaznaczyła się niezwykle surowo: skreśliwszy 39 urzędników, pozostawiwszy ich 219, tudzież czterech niższych pracowników, pozostawiwszy 26. Ale nie koniec na tem, gdyż w objaśnieniach wyraźnie czytamy, iż „zamierzona w drodze ustawodawczej reorganizacja prokuratorji generalnej pozwoli na przeprowadzenie zna znieższej redukcji w stanie osobowym w przeciągu okresu budżetowego“.

Hier. Wierz.

Więc aż do tego doszło?!

Gorzko jest czasem w Krakowie. Bardzo gorzko. Miałoby się ochotę powtórzyć za Emilem Zegadłowiczem (o którego najnowszych i do głębi duszy wstrząsających utworach będę miał zaszczyt pisać w niedzielnym numerze):

„że chyba ino ręce załamać nad głową
i wsłuchać się w tę drugą muzykę echową
co w sercu gra — i płakać — płakać — —

Tak jest — płakać do upadłego nad swoją wiarą i nadzieją, które, po zmartwychwstaniu Polski, trzeba było złożyć do jej pustego grobu. Spodziewało się bowiem, że biało-czerwony Kraków stanie jak mur do budowy Rzeczypospolitej. Spodziewało się, że odetchnie głęboko niepodległością i skrzepiony zrzuci z ramion okropne brzemię kompromisu między wewnętrznym stanem i wręcz przeciwnem zawnętrznem działaniem. Zdawało się, że przerost oportunizmu zastąpi przerostem zasad, których nie wolno mieć praktycznemu niewolnikowi, ale których nie wolno nie mieć człowiekowi wolnemu. Zdawało się, że właśnie tam, gdzie hasło: „Bóg, Ojczyzna i praworządność“ nie tylko pełniło, ale i pełnić chciało straż u stóp tronu Jego Cesarsko Królewskiej, Apostolskiej Mości, że właśnie tam i Bóg i Ojczyzna i praworządność znajdzie nieustraszonych szermierzy, skoro przemówi do nich — po polsku. Zdawało się, że właśnie tam, skąd ochotnicze Legiony wyruszały w bój, ażeby bronić „mądrej, politycznej myśli“ cesarza Franciszka Józefa, że właśnie tam, jak grzyby po deszczu, rodzić się będą obrońcy Kościoła, Państwowości i prawa.

Zdawało się. — Tymczasem?...

Wyjdziesz na plac Szczepański, natrafisz na wiec, usłyszysz naukę: „Jeśli was zmilitaryzują, pamiętajcie, że macie zwracać karabiny nie przeciw waszym kolegom, ale przeciw obecnemu rządowi“ — albo: „stawajcie do szeregów li tylko wówczas, skoro powoła was Józef Piłsudski“ — wyjdziesz na ulicę, natrafisz na krwawy bój, ujrzysz pomordowanych polskich ułanów, a obok nich „cywilów“ w trenerskich czapkach, z karabinami w ręku, utrzymujących „porządek“ w mieście — wyjrzysz przez okno, nagle huk, i w twoich oczach pada przechodzień przeszyty kulą „towarzysza“, któremu widocznie zakłócał spokój — nazajutrz weźmiesz „Naprzód“ w rękę i przeczytasz o „krwawym a jednocześnie podniosłym dniu“, w którym „zwycięstwo proletarjatu“ stało się faktem dokonanym — weźmiesz „Naprzód“ w rękę i przeczytasz artykuł obrzucający duchowieństwo takiemi epitetami, których nawet powtórzyć niepodobna i zakończony twierdzeniem, że żaden „uczciwy człowiek“ nie pozwoli się zbliżać do swojej trumny tym „dusiduszkom“, „trzęsidzwonkom“ i krzewicielom najohydniejszych form najohydniejszej rozpusty, ponieważ nie chcieli przewodzić wizerunkowi Marksa na feretronie, czerwonym sztandarom, oraz tym delegacjom żydowskim, które jawnie stanęły po stronie rewolucji — zobaczysz to wszystko i nic, zupełnie nic — nie do wiary! Najzupełniej nic — gdzie? — w konserwatywnym obozie!

„Rząd sprowokował. Nie trzeba było używać wojska“. — „Książę Biskup zawinił. Powinien był pozwolić na udział duchowieństwa w pogrzebie cywilnych ofiar“. — „Bógby dał, żeby Piłsudski rozpędził ten drański rząd“.

Jezus Marja! Więc aż do tego doszło?!

Więc aż do tego stopnia jad austrjackiej niewoli, najpotworniejszej, najbardziej zdradzieckiej, bo smakowitej, zatruł wasze serca i spaczył wasze umysły, odcięte od dopływu krwi serdecznej? — Więc do tego stopnia daliście się wyssać pająkowi wyłącznie intelektualnej kultury, zapominając o tem, że prawdziwa kultura musi tkwić korzeniami w rodzajnej, twórczej glebie, którą jest nieodzowny bodziec żywej myśli: żywe, gorące uczucie? — Więc w imię tej intelektualnej kultury wolno wam ściskać dłonie, które wymierzają policzki waszym oficjalnym wierzeniom i zasadom?

Więc aż do tego doszło?!

Na szczęście jest i Kraków drugi, dogmatyczny, związany duchem z Warszawą, Poznaniem i Lwowem. Ten Kraków na was napiera i napierać będzie coraz potężniej. Liczcie się z nim, bo może niebawem wybić godzina, w której dojdzie do głosu, i, w razie waszego oporu, zmiecie was z powierzchni narodowego czynu.

K. H. Rostworowski.

Posłowie Marek, Bobrowski i Stańczyk

muszą być wydani!

Sprawa wydania sądom posłów: Marka, Bobrowskiego i Stańczyka, jak wiemy z telegramów, uległa zwłoce z powodu pewnych niedokładności w żądaniu prokuratorji krakowskiej. Pos. Brodacki oświadczył na komisji nietykalności poselskiej, że sprawa „niedojrzała do merytorycznego rozpatrywania“ i zażądał jej odroczenia, na co większość komisji (przeciw 1 głosowi ks. Lutosławskiego) się zgodziła.

Nie wiemy jakimi motywami kierowała się komisja, jej decyzja jednak budzi pewne wątpliwości. Żądanie bowiem wydania posła nie jest identyczne z jego osądzeniem. Może właśnie sąd — a w tym wypadku może to uczynić tylko sąd — zrehabilitowałby posłów, których głos opinji uważa za sprawców rzezi krakowskiej? Tylko bezstronne śledztwo sądowe może zbadać i ustalić winę lub niewinność ludzi w sprawę tą wmieszanych. Wydanie więc posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka ma właśnie ułatwić dochodzenia władzom sądowym, które bez tego wydania nie mogą wobec nich prowadzić dochodzeń. Jest więc niezbędne dla całokształtu sprawy, dla ustalenia winy lub też niewinności innych podsądnych, którzy pod zarzutem zbrodni zostali aresztowani i czekają na wymiar sprawiedliwości. A nikt chyba nie zaprzeczy, nawet posłowie Marek, Bobrowski i Stańczyk, że z wydarzeniami w Krakowie w dn. 6 bm. pozostawali oni w ścisłym związku i że ich zeznania mogą tu być bardzo cenne.

To też dziwimy się przedewszystkiem zainteresowanym posłom, że chronią się za wygodny parawan nietykalności poselskiej, gdy ich „towarzysze“ są już w więzieniu pod zarzutem strasznej zbrodni. Dziwimy się również członkom komisji sejmowej, która stanęła na stanowisku biurokratycznem i utrudnia w ten sposób śledztwo w sprawie, która musi być bezstronnie wyświetlona przez władze sądowe.

Na sprawców potwornej rzezi ułanów polskich cała opinja polska domaga się sądu i kary. I tej opinji nie może przeciwstawiać się Sejm. Obowiązkiem jego jest ułatwić władzom sądowym śledztwo, a to może uczynić tylko przez wydanie posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka, rolę których w wypadkach krakowskich może ustalić bezstronnie tylko sąd.

Zasady się zasadniczo tylko wyjątkowo praktykuje.

Nic dziwnego, że każdy poeta jest zarozumiały, bo nie tylko zadarmo, ale i nadarmo pracuje.

Trzeba być też genjuszem, aby się nieśmiertelnie... zblamować.

H. Gralski.

Rozruchy antysemickie na uniwersytetach austrjackich.

W niedzielę i poniedziałek (18 i 19 bm.) uniwersytety Wiednia i Gracu stały się widownią ekscesów antyżydowskich. W Wiedniu przyczyną rozruchów — jak stwierdza odezwa nacjonalistycznej młodzieży — było dalsze faworyzowanie żydów przez władze akademickie. Wbrew opinji publicznej i uchwałom studentów, żądających utrzymania niemieckiego charakteru na uniwersytecie, dziekanem wydziału lekarskiego wybrano żyda, prof. Fischla, wydział filozoficzny na katedrę zwyczajnego profesora zaproponował prof. Kappelmachera, żyda, a ponadto senat uprawnił istnienie żydowskiego związku studenckiego. Podrażniona tem młodzież dopuściła się napaści osobistych na słuchaczach żydowskich, bądź socjalistycznych i nie dopuściła żydofila prof. Tandlera do wykładów. W odpowiedzi na te ekscesy rektor odwołał wykłady i uniwersytet zamknął.

W tymsamym czasie przyszło do rozruchów w Gracu. Stało się to na skutek sprzeczki między prof. Decrinis a żydowskimi studentami. W odpowiedzi na to nacjonalistyczni studenci zapowiedzieli, że nie dopuszczą żadnego żyda na wykłady, co też w dn. 19 bm. wykonali. Rozpoczęło się śledztwo władz uniwersyteckich. Na skutek tych kroków przyszło do wykroczeń przeciw studentom żydowskim, którym kres położyła policja.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

HYGIENA SZKOLNA W OKRĘGU KRAKOWSKIM.

Kuratorjum krakowskie ujmując w swój zarząd szkolnictwo powszechne i średnie, zwróciło baczną uwagę na hygienę szkolną. Celem zapewnienia młodzieży doraźnej pomocy lekarskiej oraz stałej obserwacji jej zdrowia, stworzono jeszcze dwa lata temu **posady lekarzy szkolnych**, którzy w specjalnych godzinach dyżurnych pełnili po szkołach swe funkcje, udzielając porad zgłaszającej się młodzieży.

W bieżącym roku **powiększono znacznie liczbę posad lekarskich**. W szkołach powszechnych Krakowa utworzono ich dziewięć, w Seminarjach państwowych: żeńskiem i męskiem 2, w gimnazjach państwowych 6, a nadto polecono wszystkim prywatnym gimnazjom i seminarjom stałe zaangażowanie lekarzy, tak, że w całym okręgu Kuratorjum 14 gimnazjów prywatnych i 13 seminarjów prywatnych ma łącznie 27 lekarzy szkolnych. Na prowincji urzęduje stale: w Tarnowie jeden lekarz seminaryjny i dwóch gimnazjalnych, zaś w Gorlicach, Nowym Sączu i Zakopanem po jednym lekarzu szkolnym. Z 29 gimnazjów państwowych okręgu krakowskiego **11 zakładów ma swoich lekarzy**, zaś z ośmiu seminarjów męskich i żeńskich trzy zakłady. W Krakowie lekarze szkół powszechnych podlegają miejskiemu urzędowi zdrowia i pracują na koszt gminy, zaś z lekarzy zakładów państwowych dwóch jest na etacie rządowym.

PORADNIE I AMBULATORJA.

Niezależnie od lekarzy szkolnych czynne są w Krakowie dwie poradnie: **internistyczna** pod kierownictwem Dra Wysockiego, oraz **okulistyczna** pod zarządem Dra Krafta. Z poradni, głównie okulistycznej, korzysta wiele młodzieży także ze szkół prowincjonalnych. Uczniowie i uczenice szkół powszechnych mają swoje ambulatorjum dentystyczne w miejskim urzędzie zdrowia, młodzież gimnazjalna korzysta z gabinetu dentystycznego w VIII. gimn. przy ul. Studenckiej, a młodzież seminaryjna z urządzeń w gmachu seminarjum żeńskiego. Rząd sprawił swoim kosztem jedynie fotele dentystyczne i przyrządy, do dalszego zaś urządzenia gabinetów przyczynili się rodzice uczniów, składając po 300.000 Mkp. W miarę funduszów otwarte zostaną ambulatorja dentystyczne po innych zakładach. Dentystów opłaca rząd. Uczniowie zwracają jedynie, i to w pewnej części, koszta materjału.

WYCHOWANIE CIELESNE.

Kuratorjum szkolne zaangażowało referenta dla spraw wychowania cielesnego młodzieży **prof. Wyrobka**, który objął naczelne instruktorstwo dla całego okręgu. We wszystkich zakładach państwowych i prywatnych kierują ćwiczeniami gimnastycznemi, grą i zabawami, harcerstwem, hufcami wojskowymi i obozami wakacyjnemi kwalifikowani nauczyciele, prowadząc ćwiczenia bądźto w salach szkolnych, bądźteż na świeżem powietrzu. Pod koniec każdego roku szkolnego urządzane będą stale wielkie zawody gimnastyczne.

INSPEKCJA NACZELNEGO WIZYTATORA HYGIENY SZKOLNEJ.

W ostatnich dniach bawił w Krakowie naczelny wizytator hygieny szkolnej, urzędujący w Ministerstwie oświaty **Dr. Kopczyński** i dokonał lustracji wszystkich zakładów szkolnych, badając ich urządzenie pod względem hygienicznym, oraz zwizytował poradnie i ambulatorja.

We wtorek wieczór Dr Kopczyński odbył w gimnazjum św. Anny konferencję ze wszystkimi lekarzami szkolnymi z Krakowa i prowincji przy udziale kuratora Owińskiego, wicekuratora Dr. Pollaka, wizytatorów, inspektorów i dyrektorów tutejszych zakładów, oraz fizyka Janiszewskiego. Zagajał kurator Owiński, poczem Dr Kopczyński udzielał instrukcji co do systemu pracy na polu hygieny szkolnej.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

„Virtuti militari" dla trzech monarchów.

„Kurjer Polski" donosi, że królom: Włoch, Belgji i Jugosławji nadany został order „Virtuti militari" I klasy. Wręczenie orderów nastąpi przez posłów Rzeczypospolitej, akredytowanych przy dworach królewskich.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH UŁANÓW. W dniu 12 b. m. w kościele farnym w Odolanowie odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz oficerów i żołnierzy, zabitych w dniu 6 b. m. w czasie tragicznych zajść w Krakowie. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, członkowie Wydziału powiatowego, Magistrat, Rada miejska, korporacje i publiczność.

Następnie Wydział powiatowy odbył posiedzenie, na którem oddał cześć zabitym oficerom i żołnierzom z 8 pułku ułanów i uchwalił przesłać wyrazy współczucia dla Dowództwa 8 pułku ułanów, dla rodzin zabitych i rannych oficerów i żołnierzy, oraz wyasygnował kwotę 10,000.000 mk. dla najuboższej rodziny zabitego ułana.

Także w Lesznie odbyło się dnia 15 b. m. nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym, celebrowane przez ks. prob. Jankiewicza, za spokój dusz tragicznie poległych oficerów i żołnierzy w dniu 6 listopada w Krakowie. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz państwowych, nadto Towarzystwa i szkoły. Podczas nabożeństwa przygrywała wojskowa muzyka. Dla rodzin po poległych zbierano składki w kościele. Po nabożeństwie wygłosił ks. prof. Ćwiejkowski gorące przemówienie, w którem wykazał, „że straszna zaraza bieży do nas od wschodu, której wszelkiemi siłami musimy się oprzeć". Mówca wzywał do zgody i miłości i zakończył słowy, „by zrozumienie bytu narodowego ogarnęło całe społeczeństwo od uczonego do robotnika". n.

MILJONÓWKA. Podczas ostatniego ciągnienia w sobotę 17 b. m. padła wygrana na numer 4,251.283, sprzedany P. K. O. w Warszawie.

W SPRAWIE POSŁA SOCHY. W Nrze 238 naszego pisma z 16 b. m. ukazała się notatka kronikarska p. t. „Rewolucyjne pogłoski" w Rudniku nad Sanem. Zdołaliśmy stwierdzić, że nadesłane nam w sprawie powyższej informacje były nikczemną inwektywą, godzącą w osobę tamt. pos. Sochy, o którego patrjotycznej działalności świadczą chociażby jego zasługi w. powiatowym Komitecie obrony państwa w r. 1920, jakoteż, że próby agitacji wywrotowej w tymże powiecie pojawiały się jedynie w formie broszur, nadsyłanych w zamkniętych listach z Warszawy, na skutek czego zarządzone zostało natychmiastowe śledztwo. Z agitacją tą tembardziej pos. Socha nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego.

ZWROT RELIKWJI. Otrzymujemy wiadomość z Rzymu, że relikwje św. Andrzeja Boboli już zostały wywiezione z Moskwy i niebawem otrzyma je Ojciec św.

DOWÓDCA ARMJI AMERYK. W POLSCE. Dowódca armji amerykańskiej we Francji, Persidge, bawiący obecnie na urlopie we Francji, spodziewany jest w gościnie w Polsce.

NIEUDAŁY ZAMACH NA PROCHOWNIĘ W DĘBLINIE. W nocy z 12 na 13 i z 14 na 15 b. m. niewykryci sprawcy usiłowali wtargnąć na teren prochowni magazynu amunicyjnego i magazynu z granatami ręcznymi w Dęblinie. Po użyciu broni przez wartowników, podejrzane indywidua zbiegły. Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa w Dęblinie.

WYWOŻENIE POBOROWYCH. Przed kilkunastu dniami władze śledcze w Pińsku wpadły na ślad szajki ajentów emigracyjnych, którzy młodym ludziom w wieku poborowym wydawali fałszywe paszporty, aby umożliwić im wyjazd za morze i uchylenie się od służby wojskowej. Występna ta robota była bardzo szeroko rozgałęziona, a centrala jej znajdowała się w Warszawie. Wmieszana też jest w nią „Bałtycko-amerykańska linja okrętowa". Aresztowany w związku z niedozwolonym werbunkiem Juljan Radziszewski, ajent tej linji, zeznał, że przedstawiciel „Bałtycko-amerykańskiej linji" w Pińsku, Nuchim Tennenbaum, płacił mu za każdą zdobycz po 5 dolarów od głowy. Zwerbowany otrzymywał fałszywy paszport i szyfkartę. Oprócz centrali „Bałtycko-amerykańskiej linji" w Warszawie, obejmuje śledztwo wszystkie jej oddziały prowincjonalne.

BILJON MAREK ZA BOCHENEK CHLEBA. Według doniesienia z Bytomia, bochenek chleba kosztuje tam od wczoraj biljon marek.

ROZRUCHY GŁODOWE NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM. Według wiadomości, nadeszłych z Gottesbergu, przyszło w tamtejszych wsiach do większych plądrowań. Dwieście osób liczący oddział wyrostków z Waldenburga, zorganizował systematyczne plądrowanie wszystkich okolicznych wsi. Nie było dworu lub większego gospodarstwa, by nie ucierpiało od rabusiów. Szczególnie jednak groźnie przedstawiała się sytuacja w Neusalz, gdzie zawezwano nawet pomocy policji z Głogowa i Grünbergu. Pastwą demonstrantów padło mnóstwo sklepów z żywnością, konfekcją, a nawet z towarami modnymi. Dla rozpędzenia grabieżców poczęto strzelać na postrach z karabinów maszynowych, a gdy to nie pomogło, rzucona w tłum nawet granaty ręczne, które, eksplodując, zraniły ciężko wiele osób. Dopiero tak radykalny środek skłonił demonstrantów do rozejścia się.

TRZĘSIENIE ZIEMI W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. Z całego szeregu miast, położonych w południowej Francji, nadchodzą wiadomości o dość gwałtownem trzęsieniu ziemi. Między innemi odczuto je onegdaj o godz. 4 rano w Bordeaux i Perpignan, gdzie obudziło ono ludzi. Obserwatorjum w tej ostatniej miejscowości zanotowało, iż trzęsienie ziemi posuwało się od północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Również i w Barcelonie odczuto silne trzęsienie, które trwało 7 sekund. Centrum jego oddalone jest o 150 do 200 kilometrów.

Sprawy miejskie.

W najbliższym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa. Na porządku dziennym znajdą się między innemi przedłożenia odnośnych komisji i sekcji Rady miasta co do nowych źródeł finansowych gminy.

Opóźnienia w nadejściu transportów cukru dla Krakowa.

Mimo licznych urgensów ze strony magistratu krakowskiego, październikowy kontyngent cukru dla miasta jeszcze nie nadszedł. Zarządy cukrowni zawiadomiły magistrat, że cukier został już dawno do Krakowa wysłany, a przyczyn w opóźnieniu nadejścia transportów dopatrywać się należy w ogromnych zatorach wozów, powstałych na stacjach wskutek ostatnich strajków kolejowych. Jak słychać, na stacji Łazy w Kongresówce czeka odprawy kilka tysięcy wozów ciężarowych, wśród których najprawdopodobniej znajdują się wagony z cukrem dla naszego miasta. Zarząd krakowskiego oddziału cukrowni Chybie, który dysponuje kontyngentami nadsyłanymi do Krakowa przez cukrownie, zapewnia, że pierwsze transporty, jakie nadejdą, skierowane zostaną dla gminy. Jak słychać, kontyngent październikowy zawiera prawie że wyłącznie cukier grysikowy, a cena 1 kg. wyniesie około 250.000 mk.

Przed dalszem podrożeniem węgla.

Jak słychać, kopalnie krajowe i górnośląskie podwyższyły cenę węgla o 30%, Hurtownicy węgla

w Krakowie, nie mając oficjalnego zawiadomienia o nowej podwyżce, sprzedają węgiel zaliczkowo. Również obiegają pogłoski o projektowanej dalszej podwyżce cen węgla z dn. 1 grudnia br.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru, robocizny, gazu i prądu elektrycznego zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedynczego numeru na

20.000 Mkp.

Miesięczna prenumerata obecnie wynosi:

w miejscu bez odnoszenia . . .	400.000 Mkp.
„ z odnoszeniem . . .	420 000 „
pocztą	420.000 „
za granicą	1,000.000 „

W celu uregulowania nakładu upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Obsada wyższych stanowisk kolejowych przez czerezwyczajkę P. P. S.

Czerezwyczajka P. P. S. w Krakowie, zapowiedziawszy śmierć na szubienicy tym wszystkim kolejarzom, którzy wpływali na pracowników kolejowych, aby nie przyłączali się do bezrobocia, gotowała się do obsadzenia wyższych stanowisk kolejowych w nadziei, że przygotowany na dzień 6 listopada przewrót uda się w całej pełni.

Prezesem Dyrekcji kolej. miał zostać monter aparatów telegraficznych Buczek (komuniści proponowali Wodeckiego), a naczelnikiem wydziału ruchu ekskonduktor, Rusin, Kordes; na naczelnika wydziału personalnego wyznaczono ekskonduktora kolej. Rusina, Peretza, w nagrodę za przewodnictwo w komitecie strajkowym; dozorca pompy parowej Packan miał objąć posadę naczelnika parowozowni, a dozorcę placu Gazura, znanego z procesu prasowego o zarzut bolszewizmu z redaktorem p. Szczepańskim, chciano zrobić naczelnikiem stacji w Krakowie. Kilka podrzędniejszych stanowisk miano rozdać w nagrodę tym urzędnikom krakowskim na kierujących stanowiskach, którzy jawnie nie przyłączyli się do strajku, ale strajkujących pocichu wspierali.

Zamierzona obsada stanowisk stoi w łączności z okólnikiem, rozesłanym przed wypadkami z 6-go listopada przez zarząd główny wywrotowego Związku kolejarzy, a żądającym podania nazwisk owych kolejarzy związkowców, którzyby się nadawali do objęcia wyższych stanowisk kolejowych. Wybór kandydatów wskazuje, jak czerezwyczajka pojmuje „nadawanie się” towarzyszy na wyższe stanowiska.

Kraków, 22 listopada.

POGRZEB Ś. P. WŁADYSŁAWA PROKESCHA, redaktora „Nowej Reformy”, odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 11 rano z kaplicy na cmentarzu Rakowickim.

WYCIECZKA ALZATCZYKÓW. W najbliższym miesiącu przybywa do Krakowa wycieczka grupy alzackiej związku b. żołnierzy, do którego należą b. oficerowie i szeregowi tak francuscy, jak i alzatcy. Delegaci Związku przybywają w liczbie około 40 osób razem z żonami. Celem omówienia programu przyjęcia gości, odbyło się wczoraj w Dowództwie Obozu War. posiedzenie specjalnego komitetu.

SPROSTOWANIA. W artykule wstępnym „Głosu Narodu” (Nr. 242) p. t. „Rada finansowa a p. Kucharski” zostało jedno zdanie zniekształcone. Powinno ono brzmieć: „Opowiadają zresztą, że dotąd tylko dwa razy wicemin. Markowski zdołał uzyskać rozmowę z obecnym ministrem skarbu”.

We wczorajszym numerze do wiadomości kronikarskiej p. t. „Uczczenie zasług ś. p. Kar. Drozdowskiego” wkradł się błąd zecerski. Zamiast słów: „Jako dwuletni wizytator Arcybr. Miłosierdzia”, winno być: „Jako **długoletni** (40 lat) wizytator Arcybr. Miłosierdzia”.

ODROCZENIA WOJSKOWE DLA AKADEMIKÓW. P. K. U. donosi: Dodatkowy termin składania podań dla akademików przedłużony został do dnia 25 listopada br. Wzywa się akademików chcących uzyskać odroczenie, ażeby przedłożyli zaświadczenie, że są zapisani na rok 1924. Nie zgłoszeni będą wcieleni do szeregów.

EPIDEMJA SZKARLATYNY. Miejski Urząd zdrowia zwraca się do rodziców i opiekunów z przestrogą i radą, aby w każdym przypadku niedomagania dziecka, szczególniej w razie zjawienia się gorączki, wymiotów, bólu lub zaczerwienienia gardła, chociażby nawet przemijającej wysypki, wzywali natychmiast lekarza. Osoby niezamożne mogą wzywać lekarzy okręgowych miejskich, do dzieci zaś szkolnych — lekarzy szkolnych.

WYSADZANIE STAREJ AMUNICJI. Od dnia dzisiejszego aż do odwołania między godz. 11 a 2 po południu będzie wysadzana stara i nieużyteczna amunicja na forcie Batowice pod Krakowem od strony Prądnika i Mogiły.

BANDA CYGANÓW W KRAKOWIE. Onegdaj wieczorem przybyła do Krakowa wielka banda cyganów i osiedliła się na dziedzińcu jednego z gospodarstw na Nowej Wsi między ul. Łęczycką a Mazowiecką. Banda liczy ponad 60 osób. Członkowie bandy włóczą się po okolicznych domach, oferując na sprzedaż naczynia mosiężne. Mieszkańcy dzielnic Krowodrza i Nowa Wieś zwrócili się do policji o usunięcie cyganów poza obręb miasta.

ZASĄDZENIE MASARZA, ZA LICHWĘ. Z powodu przekroczeń cennikowych, magistrat krakowski skazał masarza Satałeckiego, prowadzącego interes pod firmą Bialik przy ul. Florjańskiej, na grzywnę 1 miljona marek. Magistrat nie mógł zasosować wyższej grzywny, gdyż doniesienie na Satałeckiego wpłynęło przed wejściem w życie przepisów podwyższających kary za lichwę do 200 miljonów marek. Nadto kilkanaście spraw Satałeckiego o lichwę żywnościową przekazał magistrat prokuratorji państwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. IM. KS. PIOTRA SKARGI odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali sodalicyjnej (plac Marjacki, wejście obok kościoła św. Barbary).

NA RANNYCH UŁANÓW I ŻOŁNIERZY złożyli w naszej Redakcji: Władysław Fiala 250.000 mk., Radwanowie, Rawałowice, 1 miljon mk., Zaremba Zdzisław 250 000 mk., Sochanikowie, Borki Wielkie, 500.000 mk., Nina br. Russocka, Ustrzyki Dolne, 1 miljon mk., Ludwikowie Mleczkowie, Nowy Sącz, 1 miljon mk., Bolesław Kośmiński, Książ Wielki, 250 000 mk., Jan Leopold Lankau, aptekarz w Makowie, 150.000 mk., O. Marjan Kapucyn, Sędziszów, 80.000 mk., członkowie Zarządu Związku ludowo-narodowego Koła krakowskiego 1,292.000 mk. i pół kg. tytoniu na papierosy, Marja Latinikówna 100.000 mk.

NEKROLOGJA.

† **Wincenty Herse,** porucznik I dywizjonu artylerji konnej, kawaler orderu "Virtuti Militari" i Krzyża Walecznych, zmarł w Warszawie, w 29 roku życia, po ciężkich cierpieniach, skutkiem kontuzji, otrzymanej przy zdobyciu Wilna w r. 1919. Cześć Jego pamięci!

Odpowiedzi Redakcji.

P. Tadeusz Turczyn. Częściowo będziemy mogli skorzystać. Ewentualne dalsze uwagi prosimy nadesłać w możliwem streszczeniu.

Z teatrów.

„SEN NOCY LETNIEJ” W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro, w sobotę i w niedzielę wieczorem powtarza teatr swą wielką premierę wtorkową. Świetna obsada, którą tworzą najwybitniejsze siły obecnego zespołu, doskonałą grą w obecnej inscenizacji dostrajają się do wspaniałej wystawy p. Pronaszki, tworząc barwne i wdzięczne widowisko, mogące zainteresować jak najszersze sfery publiczności. W sobotę o godz. 3.30 po południu „Cyd” dla młodzieży szkolnej po cenach 50% zniżonych.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we czwartek, o godz. 5 po poł. przedstawienie po cenach popularnych dla dzieci i młodzieży, ulubionej opery Humperdincka p. t. „Jaś i Małgosia”. Zarządzenie tego rodzaju przedstawień dla młodzieży, mających niepoślednie znaczenie pedagogiczne, spotkało się zawsze z gorącem uznaniem, na jakie zasługuje w całej pełni.

PRZED PREMIERĄ W „BAGATELI”. „Dzwonek alarmowy” wchodzi na repertuar „Bagateli” od piątku 23 b. m. Pełna humoru komedjo-farsa Hennequina i Coolusa odtwarza bujne życie Paryża, na tle którego odbijają efektownie wyborne typy przybyszów z prowincji. Groteskowe Oratorjum „Józef i Putyfara”, oraz najnowszy paryski shimy-foxtrott „Toujours”... — toujours”.., wykonany przez jazz-band, stanowią miłe urozmaicenie akcji żywej i zajmującej. W głównych rolach pp.: Grabowska, Horecka, Ordyńska, Stępowska, Noskowski, Brzeski, Winkler, Kwiatkowski i Cybulski.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Sen nocy letniej”.
Piątek: „Sen nocy letniej”.
Sobota: Po południu „Cyd”, wieczorem „Sen nocy letniej”.

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: O godz. 5 po poł. dla dzieci i młodzieży „Jaś i Małgosia”. (Ceny popularne).
W piątek: „Szalona Lola”.

Repertuar „Bagateli”.

Czwartek: „Związek atletów”.

Repertuar koncertowy.

Niedziela: (Teatr Słowackiego) VII i VIII symfonja Beethovena.
Niedziela: (Stary Teatr) Katarzyna Hoffman, śpiewaczka.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Zabawka miljardera”, wspaniały melodramat z wytwornego życia paryskiego w 6 aktach. W głównej roli A Brabant i Stewart Roma.

UCIECHA: „Miłość dzikiego serca”. W roli głównej Priscilla Deau.

PROMIEŃ: „Dyletanci życia”, 7 aktów według Dickensa.

ZACHĘTA: „Takie to są te kobiety”. Komedja dramatyczna w 7 aktach z czasów Napoleona. W głównej roli znakomity aktor Harry Liedtke.

Kronika sportowa.

Złośliwość, czy omyłka?

Komunikat P. A. T. o wyniku zawodów ub. niedzieli między Cracovią a katowickim Klubem Sp. mylnie podaje wyniki 3:1 na niekorzyść Cracovii. Wszystkie pisma zamiejscowe, opierając się na tej wiadomości, piszą o klęsce Cracovii. Tymczasem zawody te wygrała Cracovia w wymienionym stosunku. Mylną i szkodliwą wiadomość powinien PAT sprostować.

Wiadomości gospodarcze.

W sprawie wydzierżawienia kolei państw.

Jako dokończenie artykułu zamieszczonego w 241 numerze "Głosu Narodu" podajemy obecnie dalszy ciąg wywodów wybitnego fachowca kolejowego na temat ewentualnego wydzierżawienia kolei państwowych. W pierwszym artykule Autor zbijał twierdzenie często w prasie naszej podnoszone, jakoby brak było w Polsce talentów organizatorskich, któreby potrafiły prowadzić racjonalnie nasze przedsiębiorstwa kolejowe. **(Red.)**

(II). Ten, coby koleje nasze wziął w dzierżawę, uczyniłby to oczywiście tylko z miłości do własnej kieszeni, a nie do Polski i dzierżawa taka musiałaby obejmować dłuższy okres czasu. Gdyby koleje wydzierżawiło konsorcjum krajowe, to zyski uzyskane przez dzierżawców pozostawałyby w kraju, ale gdyby to byli obcokrajowcy, zyski wędrowałyby za granicę, w obu zaś wypadkach czynsz dzierżawny, jakiby państwo dostawało, zapłaciliby pośrednio obywatele polscy. I to byłaby pierwsza szkoda dla obywateli polskich i dla państwa.

Dalszą szkodą byłaby niemożliwość regulowania przez państwo taryf kolejowych, celem rozwoju przemysłu i handlu, oraz zawisłość państwa na wypadek wojny od zarządu kolejowego prywatnego, a w dodatku może i obcokrajowego. Ponadto wielką trudność stanowiłoby uregulowanie stosunku służbowego, obecnie w służbie pozostających pracowników kolejowych do panów dzierżawców.

Jakie komplikacje dla państwa powstać mogą na tle taryf kolejowych przy administracji prywatnej, wskazują stosunki, jakie panowały na terenie b. Galicji przed upaństwowieniem koleji Karola Ludwika. Oto przewóz wagonu pszenicy ze Lwowa do Krakowa kosztował więcej, niż przewóz z Itzkan przez Lwów i Kraków do Wiednia, bo prywatny zarząd tej koleji prowadził pokryjomu politykę taryfową dla b. Galicji nieprzychylną, forytując inne prowincje austrjackie.

Nie widząc realnych korzyści z dzierżawy, przyjść się musi do przekonania, że wydzierżawienie koleji w Polsce nie jest rzeczą wskazaną, a zachodzi również prawdopodobieństwo, że i amator dzierżawy, wobec ciągłych strajków kolejowych, jakich widownią jest Polska, nie prędkoby się znalazł.

Na nierentowność polskich koleji państwowych złożyły się następujące okoliczności:

a) olbrzymie wydatki na węgiel, droższy, niż przed wojną (60% ogólnych wydatków kolejowych), przy którym administracja kolejowa opłaca na rzecz państwa nieznany przed wojną podatek węglowy w wysokości 25% ceny kupna (a więc przynosi państwu dochód w podatkach);

b) bardzo wielkie wydatki na opłatę cła od przedmiotów, sprowadzanych z zagranicy do użytku służbowego i na żelazo;

c) wydatki na uposażenie bardzo licznego i do wysokich stopni płac zaszeregowanego personalu;

d) taryfy nie postępujące z dewaluacją marki polskiej;

e) pewna rozrzutność administracji kolejowej przez zaprowadzenie pociągów — rzecby można — luksusowych i zbytecznych.

Wydatki na węgiel i cło mogłyby zostać obniżone, gdyby odstąpiono od przyjętej obecnie w Polsce zasady, że każde ministerstwo opłaca na rzecz innego ministerstwa wszystkie państwowe daniny, jak każdy obywatel. Zasada ta nie przysparza państwu właściwie żadnego zysku, a powoduje wydatki na rachunkowość. Aby obniżyć wydatki na uposażenie personalu, należałoby go zredukować. Na przeszkodzie stoi tu ustawa o ośmiogodzinnym czasie pracy, niebezpieczeństwo stworzenia bezrobotnych i malkontentów, oraz niemożliwość przeprowadzenia redukcji bez uproszczenia pracy w dziale rachunkowym, kasowym i magazynowym. Europejskie koleje wzorowały te działy na przestarzałym systemie, zapożyczonym od poczty. Poczta jednak przeprowadziła w swojej manipulacji najrozmaitsze uproszczenia i ułatwienia, na kolejach zaś urzędowano ciągle po staremu. W Polsce przyjęto przeważnie zbyt drobiazgowy i przez to kosztowny system przedwojenny austrjacki, dodając do niego bardzo wiele utrudnień z systemu rosyjskiego.

Gdyby pracę na kolejach polskich uproszczono, dałoby się na samych drukach zaoszczędzić około miljon złotych polskich. A jeżeliby podobne sumy zaoszczędzono na drukach, ileżby wtedy można było zaoszczędzić na siłach ludzkich, które muszą te druki obecnie wypełniać? Przy zmodernizowanej i uproszczonej manipulacji koleji możnaby redukcję personalu rozpocząć od pensjonowania ludzi starych i naprawdę niezdolnych już do pracy, nie przyjmując na ich miejsce ludzi nowych. Następnie możnaby zwolnić siły pomocnicze, dając im możność przeniesienia się do innej służby państwowej, cierpiącej na brak kandydatów, zbędne zaś siły młode etatowe dałoby się użyć na linjach nowo się budujących.

Projekt uproszczenia manipulacji kolejowej i zaprowadzenia tą drogą olbrzymich oszczędności, przedłożono jeszcze przed dwoma laty czynnikom miarodajnym ze stosownym memorjałem, ale projekt ten poszedł do kosza, bo nie przypadł do gustu referentowi ministerjalnemu, który pod względem manipulacji kolejowej jest prawdopodobnie wielkim konserwatystą, a być może, że i opinja o braku talentów organizacyjnych w Polsce zadecydowała o losie projektu.

Mówiąc o wydatkach na personal kolejowy, trudno pominąć milczeniem fakt, że w Polsce bardzo wielu młodych pracowników bez szkolnego i zawodowego wykształcenia, częstokroć ortograficznie pisać po polsku nie umiejących, zostało zaszeregowanych do wyższych stopni płac, dotychczas tylko pracownikom z wykształceniem średniem i akademickiem dostępnych, co wobec dodatków na utrzymanie rodziny ogromnie obciąża budżet kolejowy.

Olbrzymią część dochodów kolejowych pochłaniają w Polsce warsztaty kolejowe, będące podłożem ciągłych strajków. Naprawa lub zrobienie jakiegoś przedmiotu w warsztatach kolejowych kalkuluje się znacznie drożej, niż w warsztacie prywatnego rzemieślnika. To też utrzymywanie wielkich warsztatów we własnym zarządzie nie jest wskazanem dla racjonalnej i oszczędnej gospodarki kolejowej. Wystarczyłoby mieć kilka mniejszych warsztatów dla nagłych reparacji, a wielkie warsztaty możnaby wydzierżawić.

Warsztaty kolejowe byłyby jedyną gałęzią służby kolejowej, nadającą się w obecnych warunkach do wydzierżawienia z realną korzyścią dla zarządu kolejowego pod względem finansowym, nie wyłączając i moralnego. **I. R.**

Taryfa świadectw przemysłowych.

Ceny świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1924, przy uwzględnieniu wykładnika podwyżki „26.8", dla przedsiębiorstw handlowych przedstawiają się następująco:

Kategorja I we wszystkich miejscowościach — 134.000.000 mk.; kategorja II w Warszawie — 40.000.000 mk., w miejscowościach klasy I — 33,500.000 mk.; klasy II — 26,800.000, klasy III — 18,100.000 mk., klasy IV — 13,400.000 mk., kategorja III w Warszawie — 88,040.000 mk., w miejscowościach klasy I — 6,700.000 mk., klasy II — 5,360.000 mk., klasy III — 4,020.000 mk., klasy IV — 2,680.000 mk., kategorja IV w Warszawie — 3.216.000 mk., w miejscowościach klasy I — 2,680.000 mk., klasy II — 2,144.000 mk., klasy III — 1,608.000 mk., klasy IV — 1,072.000 mk., kategorja V a) (handel rozwoźny) we wszystkich miejscowościach — 5,360.000 mk.. kategorja V b) (handel obnośny) we wszystkich miejscowościach — 1,608.000 mkp.

ZAINTERESOWANIE PORTEM W ELBLĄGU. W roku bieżącym koła handlowo-przemysłowe Prus Wschodnich zwróciły większą uwagę na rozwój portu w Elblągu. Inicjatorem był koncern Hugo Stinnesa, który zgromadził w Elblągu znaczne ilości drzewa z Prus Wschodnich i Polski, celem eksportu zagranicę. Miasto Elbląg asygnowało już znaczne sumy na rozbudowę portu przeładunkowego; budową tego portu zajęły się również firmy iławskie i olsztyńskie. Pewne zastrzeżenia posiada tylko wydział prowincjonalny, który uważa, że przedewszystkiem rozwinąć należy port w Królewcu i dostosować go do handlu rosyjskiego.

Lwów. (PAT) Pszenica krajowa 5.000.000—5,200.000, żyto małopolskie 3.900.000—4.100.000, jęczmień małopolski browarniany 3,100.000—3.400.000, jęczmień małopolski przemiałowy 2.800.000—3,000.000, owies małopolski 2.600.000—2,700.000, ziemniaki jadalne 580.000—600.000, hreczka 3,700.000—4.000.000, mąka pszenna 40% 8,000.000, mąka pszenna 70% 6,000.000, mąka żytnia 60% 8,000.000, mąka żytnia 80% 7.000.000, otręby pszenne 1,400.000—1,500.000, otręby żytnie 1,300.000—1,400.000. Ruch na giełdzie ożywiony. Ogólny obrót wzwyż 200 ton. Liczne transakcje w życie i owsie, sporadyczne w pszenicy, hreczce, ziemniakach i otrębach. Pszenica dobra poszukiwana przy niedostatecznej podaży. Zainteresowanie dla strączkowych. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal.

ZWYŻKA DOLARA TRWA W DALSZYM CIĄGU! Wczorajsza mocna tendencja na dolara ujawniła dzisiaj dalszą, znaczną jego zwyżkę. Dolar zyskał od wczoraj 350 000 punktów, uzyskując kurs **2,750.000** za sztukę, zwiększając przez to panikę, jaka panuje i u nas w stosunkach pieniężnych. Z papierów uzyskały poprawę kursu i to dosyć znaczną, tylko papiery arbitrażowe na wiedeń i dlatego były przedmiotem licznych i ożywionych obrotów. Większe banki kupowały znaczne ilości tych papierów, by je oddać w Wiedniu. Dlatego też spodziewać się należy znacznego spadku polskich akcji w Wiedniu, a co za tem idzie i obniżenia się ich kursu u nas. W efektach tendencja z uwagi na kurs dolara, słaba.

Na pogiełdziu przy niezwiększonem zainteresowaniu robiono: Gazy 17.200.000, Jaworzno drobne 15,600.000, Lokomotywy 250 000. Azot 150.000 pieniądz. Nafta Krosno 975 000—1,250.000, Przemysł węglowy 55—65.000 bez transakcji, Nitrat 95.000. Len 380.000—400.000.

W obrotach międzybankowych na giełdzie walutowej ruch niewielki, mimo mo(c)nego nastroju. Dolary 2,730 000, N. Jork 2,700.000—2,750.000, Zurych 477.000—476 000, Paryż 145.000, Praga 78.000—80.000, Wiedeń 38—38.40, korony efektywne 37.000. Tendencja mocna.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 21 listopada 1923 r. C. 237

	W [illegible]		
Akcje bankowe:	ofiarow	żądano	[illegible]
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	320	360	350
Bank Hipoteczny I—VIII. .	440	490	
„ Małopolski . . .	550	600	570
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	90	120	110
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	30	45	40—41
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	80	110	105
„ Handl. w Warsz. I—X			
„ Związku S. Zarob. I-XI	2800	3000	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I - V.	400	450	435
Handlowa S-ka akc. „Impex"	9	10	9—10
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	260	290	275
„Polski Glob" Tow trans. handl.	50	80	6 —65
C Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	45	55	50—51
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . .	9000	9300	9150
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań.	530	570	555
Warsz. Ska Bud. Parowozów	225	275	250
„Automotor", fabr. samochodów.	275	3?5	310
Zakł. mech. „Ursus" Warsz I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	350	400	385
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	240	290	280
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	8200	8400	8350
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV	5300	5800	5750
„Tepega" Tow. dla przedś. gór.	2500	3000	2825
Polska Nafta I — III . .	175	210	200
„Pokucie" Naftowa Spółka I .	240	280	
„Oikos" I—IV . . .	3600	4000	3900
„Strug" Przemysł Drzewny .	500	550	535
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	60	9	70 - 80
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	2400	2600	2?75
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	350	400	390
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	3100	3400	3275
Fabr. porcelany w Ćmielowie	575	625	600
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	75	100	88—90
Fabr. papieru W. Niemojowski	280	310	290
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	180	210	

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj. 2,400.000, sprz. 2,425.000, kupno 2,375.000; frank złoty w kupnie 462.400; bony złote serja D. 390.000—400.000—350.000. Czeki: Belgja 109.750, sprz. 110.750, kupno 108.750; Holandja 905.000; Praga 69.000; Londyn 10,380.000—10,400.000, sprz. 10,480.000, kupno 10.280.000; Paryż 129.250, sprz. 130.500, kupno 128.000, Szwajcarja 418.100, sprz. 422.100, kupno 414.100; Wiedeń 33.75, sprz. 34.05, kupno 33.45; Włochy 103.250.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin —, Holandja 217, Nowy York 576, Londyn 24.97, Paryż 30.80, Medjolan 24.75, Praga 16.70. Budapeszt 00302, Bukareszt 2.80, Belgrad 640, Sofja 4.75, Warszawa —, Wiedeń 00081½, austr. korona stemplowana 00081½. — Bankverein notował dziś nieoficjalnie markę polską 0.0002½—0.0003.

H. G. WELLS.

4

Stożek.

Tłumaczył Z. B.

Na wąskiej platformie, zwisającej nad piecem, Ranta znów opadły wątpliwości. Czy mądrze zrobił, że tu przyszedł? A gdyby Horrocks wiedział — wszystko? Mimo wszystkich wysiłków, nie mógł się oprzeć gwałtownemu drżeniu. Wprost nad stopami miał stromą przepaść, siedmdziesiąt stóp głęboką. Niebezpieczne to było miejsce. Odsunięto na bok wagonik z węglem, by się dostać do balustrady, wieńczącej platformę. Odległe wzgórza Hanley'u zdawały się drgać od wznoszących się z pieca gryzących, gorzkich wyziewów siarczanych. Z poza pędzonych wiatrem chmur wyłaniał się księżyc wysoko na niebie, ponad falistemi zarysami lasów Newcastle. Pod ich stopami buchający parą kanał przebiegał popod niewyraźnie widocznym mostem i ginął w ciemnej mgle, przesłaniającej płaskie pola w kierunku Burslem.

— Oto ten stożek, o którym panu mówiłem, — zawołał Horrocks —a pod nim znajduje się sześćdziesiąt stóp roztopionego metalu, przez który przedziera się powietrze z miechów, jak bańki gazu przez wodę sodową.

Rant uchwycił się mocno balustrady i spojrzał w dół na stożek. Panowało tu gwałtowne gorąco, grzmiący łoskot wysokiego pieca wtórował głosowi Horrocksa. Ale teraz musiał przejść to wszystko. Może w gruncie rzeczy...

— Wewnątrz — krzyczał Horrocks — temperatura wynosi prawie tysiąc stopni. Gdyby pana wrzucić do środka... spłonąłby pan w mgnieniu oka, jak szczypta prochu strzelniczego w płomieniu świecy. Niech pan wyciągnie rękę, a poczuje pan gorąco wyziewów. Wszak i tutaj na górze widziałem, jak woda deszczowa wrzała, spadając na wagoniki. A tamten stożek jest za gorący nawet na pieczenie ciastek. Na wierzchu jego temperatura wynosi trzysta stopni.

— Trzysta stopni! — powtórzył Rant.

— Trzysta stopni Celzjusza — proszę pamiętać! — rzekł Horrocks. — Krew zakipiałaby w panu w mgnieniu oka.

— E, cóż znowu — mruknął Rant, odwracając się.

— Krew zakipiałaby w panu w... Nie, nie pójdzie pan!

— Proszę mnie puścić — zakrzyknął Rant. — Proszę puścić moją rękę.

Uczepił się balustrady jedną dłonią, a potem oburącz. Przez chwilę obaj zmagali się ze sobą. Wtem Horrocks nagłem, a gwałtownem szarpnięciem oderwał go od balustrady. Rant chciał się uchwycić Horrocksa, lecz nie udało mu się to, nogi jego znalazły się w próżni, wywrócił koziołka w powietrzu, a potem policzkiem, barkami i kolanem uderzył równocześnie o rozpalony stożek.

Przy jego upadku stożek opadł odrobinę, a Rant uczepił się łańcuszka, na którym był zawieszony. Krąg żaru ukazał się wokoło, a język płomienny, wyswobodzony z chaosu wewnątrz pieca zamigotał ku niemu. Uczuł gwałtowny ból w kolanach i swąd własnych, przypalonych rąk. Stanął na nogi, usiłując wspiąć się po łańcuchu do góry, gdy w tem coś go uderzyło w głowę. Wokoło niego unosiła się czarna gardziel pieca, połyskująca w świetle księżyca.

Ujrzał Hoorcksa, stojącego nad sobą przy jednym z wagoników z węglami. Giestykująca postać jaśniała bielą w blasku księżyca i wołała: — Skwiercz sobie głupcze! Skwiercz sobie kobieciarzu! Ty psie! Ugotuj się tam!

Porwał nagle garść węgli z wagonika i rzucał bryłę za bryłą na Ranta.

— Horrocks! — zawołał Rant! — Horrocks!

Trzymał się łańcucha, wspinając się po nim do góry z rozpalonego stożka. Wszystkie pociski, które Horrocks rzucał na niego, trafiały go. Ubranie na nim zwęglało i żarzyło się, stożek opadł wśród jego szamotań i z wnętrza wypadły gorące, duszące gazy, płonąc dokoła niego szybkim płomieniem.

Wówczas stracił ludzki wygląd. Gdy znikł przelotny płomień, Horrocks ujrzał zwęgloną poczerniałą postać, z głową zbroczoną krwią, która wciąż jeszcze trzymając się łańcucha, wiła się w męczarni. I ta zwęglona istota, tak nieludzka w swej potworności, zaczęła krzyczeć przerywanym, łkającym głosem!

Na ten widok gniew pana kuźnic nagle przeminął. Ogarnęła go śmiertelna niemoc. Swąd spalonego ciała doszedł do jego nozdrzy. Odzyskał zdrowy rozsądek.

— Boże! zmiłuj się nademną! —zawołał! O Boże, cóżem uczynił?

Wiedział, że istota pod nim była już martwa choć jeszcze ruszała się i czuła — że nieszcześnikowi krew musiała wrzeć w żyłach. Nagle uprzytomnił sobie z całą intensywnością ogrom tej męczarni i to przemogło w nim wszystkie inne uczucia. Przez chwilę stał niezdecydowany, a następnie odwrócił się do wagonika i śpiesznie wysypał jego zawartość na szamocącą się istotę, która niegdyś była człowiekiem. Masa spadła z głuchem uderzeniem i rozsypała się promienisto po powierzchni stożka. Wraz z tem uderzeniem ustał również i wrzask, a kłęby dymu zmieszanego z pyłem i płomieniami, buchnęły ku niemu. Gdy się rozwiały, ujrzał stożek znów próżny.

Cofnął się chwiejnym krokiem i stanął drżąc i trzymając się oburącz barjery. Poruszał wargami, lecz nie przemówił ani słowa.

Na dole rozległy się głosy i tupot biegnących kroków. Szczęk walcowania w hali znagła umilkł...

KONIEC.

Przegląd krytyczny.

(„Nie książek, ale prawd...“ — Poezje E. Małaczewskiego a krytyka).

...Spojrzeć na pstrą mozajkę współczesnych sądów i ócen krytycznych, usłyszeć chrzęst piór, krzyżujących się w polemikach: spojrzeć bez uprzedzeń z postanowieniem bezwzględnego wyjawienia chwastów nieścisłości, dyletantyzmu i niesprawiedliwości... „Nie książek, ale prawd — to mi przewodniczyć zwykło w piśmie“ — mówi Norwid — oto również cel tych uwag.

*

Stanowczo zamało znamy poetycką twórczość ś. p. Eugenjusza Małaczewskiego („Pod lazurową strzechą“, 1922). Krytyka, która tak żywo i (nagół) serdecznie zajęła się oceną jego nowel („Koń na wzgórzu“), obecnie, gdy ma przed sobą zbiór bardzo niecodziennych poezyj — milczy. Rzeczowa, jak zwykle, krytyka Ostapa Ortwina („Przegl. warsz.“ nr. 18) stanowi chlubny wyjątek. Recenzję „Czasu“ natomiast zaliczyć trzeba do rzędu niefortunnych wystąpień krytycznych.

Z dziewięciowierszowej „recenzji“ („Czas“ z 2 marca b. r. „Nowe poezje“ T. S.) dowiadujemy się o wpływie Claudela(?) i Jammesa(?) na autora „Pod lazurową strzechą“: „Kto wie, czy wymienieni poeci francuscy nie pomogli też Małaczewskiemu spalić nad sobą świata omamień i modlić się pod nową strzechą“... Pan T. S. ma szczególną predylekcję do Claudela. Kiedy przed rokiem („Czas“ nr. 214 z 22 IX 1922, pseud. A. O.) omawiał „Basileusa“ R. Eminowicza (poetę zupełnie odmiennego typu!), spodziewał się po nim... „za parę lat jakiegoś polskiego Claudela!“...

W sprawozdaniu z wystawienia „Świętego“ L. H. Morstina w teatrze im. Słowackiego („Czas“ nr. 248 z 4 XI 1923) p. T. S. pisze: „Wystawienie tego misterjum polskiego Claudela (nie trzeba tylko przeceniać francuskiego Claudela)...“ i t. d. Nowy „polski Claudel“! Tym razem pewne podobieństwo zachodzi istotnie. Nie przesądzajmy jednak wartości autora „Zwiastowania“, zanim nie ujrzymy go na scenie. Czy między tymi twórcami można postawić znak równości — to jeszcze pytanie.

Małaczewskiemu daleko bliższym od Claudela i Jammesa jest nasz, ongiś zapomniany, dziś zmartwychwstający Cyprjan **Norwid.**

Stan. Tarnowski uważał Asnyka za pierwszego twórcę, który swój styl kształcił na Słowackim (bez niegodnego naśladownictwa): podobnie o Małaczewskim możemy powiedzieć, iż jest pierwszym niepoślednim poetą polskim, który swą techniką pisarską na Norwidzie wydoskonalił. Owa jędrność, owa symboliczność powiedzeń i obrazów Norwida, godnego następcę znajduje w Małaczewskim. To też zbywanie tego pisarza frazesem: „Prócz wierszy religijnych mieści jego tomik także poematy wojenne, patrjotyczne i — różne, o morzu i ziemi, o tyrach i astrach, o wiośnie i słowikach, o motylach i pierwszym śniegu... toute la lyre“ — brzmi nader nieosobliwie...

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.